Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie
Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia;
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 5 Kwietnia 1931 r. Nr. 14.

Ks. A. FIGASZEWSKI

Zwycięstwo

„Gdzież jest, o śmierci! żądło twoje? Gdzież, o piekło! zwycięstwo twoje?"
1 kor. 15.55.

Zbliża się noc, u której końca na świtaniu zadźwięczą dzwony potężnem a radosnem „Alleluja": Chrystus zmartwychwstał!..

Swiat chrześcijański staje wobec obchodu pamiątki drugiej Wielkiej Nocy w tym roku kościelnym.

Na przestrzeni tysięcy lat duchowego życia ludzkości, na przedziwnej drodze jej wzlotów ku Bogu, jej upadków w otchłanie zaprzeczania Jedynej Prawdzie i odwracania się od niej ma ludzkość tylko dwie niepojęte w ogromie swego znaczenia dla niej Wielkie Noce.

Pierwsza dała światu ucieleśnione w Synu Człowieczym Słowo Boże; druga — zwycięskiego i wywyższonego Zbawiciela Swiata.

Obie te noce dzieli w czasie dzień, najtragiczniejszy dzień w dziejach ludzkości, dzień cierpień nadludzkich i śmierci Syna Bożego: tragedja na wzgórzu Trupich Głów.

Odwieczne miłosierdzie Boga zsyła na świat ten Syna Umiłowanego, który umiera na drzewie hańby, jako storturowany okrutną chłostą wzgardy „tego świata" Syn Człowieczy. Miarą Jego cierpień może być jeno bezmiar jego miłości. Niechaj ona da nam pojęcie o katuszach moralnych tego „Męża boleści", katuszach, wobec których bledną najbardziej wyrafinowane tortury kaźni inkwizycyjnych.

I nie będzie przypadkiem, że Wielką Noc Narodzin Syna Bożego od Wielkiej Nocy Jego Zmartwychwstania dzieli ów tragiczny dzień, dzień, który, możemy to twierdzić, nie ogranicza się do Wielkiego Piątku, lecz rozpoczął się wystąpieniem Chrystusa Pana z radosną wieścią o Królestwie Bożem, a znalazł swój epilog na Golgocie.

Miała tedy ludzkość swój Wielki Dzień, gdy Jednorodzony Syn Boga Zywego był pośród niej na ziemi. Lecz jasność i promienność dnia tego zostały zbrukane przez najpotworniejszą zbrodnią, jakiej się ludzie dopuścić mogli. Toż za ich wyrokiem ginął na Krzyżu przez wszystkich opuszczony Zbawiciel Swiata, Ten, który „do swej własności przyszedł, a swoi Go nie przyjęli" (Jan, 1. 11).

Rodził się Zbawiciel świata w nocy, co miało być niejako symbolem Jego posłannictwa na ziemi: rozpraszać mroki zła i grzechu. Rodził się, by wypełnić boską Swiatłością Zycia i Słowa Swego noc zaprzaństwa, złej woli i panoszenia się grzechu i dać ludzkości świetlany Dzień Królestwa Bożego na ziemi.

Lecz oto złe i mroczne moce tego świata odnoszą zwycięstwo nad Światłością. Krótkotrwały to przecież triumf! Mrok wprawdzie zapanowuje nad grobem Zbawiciela. Za chwilę rozpocznie się jednak agonja nocy-śmierci, bo oto z otwartego grobu powstaje, jako ostateczny jej zwycięsca, Zmartwychwstały Chrystus...

Noc grzechu i zapłaty zań: śmierć zwyciężona!

Dzwony wielkanocne wieszczą zwycięstwo światłości Zmartwychwstania.

Po mrokach nocy świta nam jutrznia Wielkiego Dnia: życia i Zbawienia wiecznego.

Gdzież jest, o śmierci! żądło twoje?..

BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH I RADOSNEGO ALLELUJA ŻYCZY WSZYSTKIM MIŁYM CZYTELNIKOM I CZYTELNICZKOM GŁOSU EWANGELICKIEGO.

REDAKCJA.

* * *

W biel śnieżną spowita ziemia. Miast słońca wiosennego, zieleni i kwiecia — przyroda uśpiona. Wszędzie grobowa cisza, ani znaku życia.

Jest to jednak czasowe, przemijające. Przyjdzie niebawem dzień, kiedy biały całun śmiertelny zerwany zostanie podmuchami wiatru ciepłego, promienie słońca pobudzą skorupę ziemską do wydaania z siebie życia.

Kiedy to nastanie — dokładnie określić nikt nie może.

Każdy jednak w to wierzy, wierzy napewno, mocno. Wiara ta graniczy z wiedzą. Tak być powinno, tak być musi..

. . . .

W całun śmierci spowita postać Jezusa spoczęła w śmiertelnym spokoju w wykutym w skale grobie. Śmiertelna cisza Wielkopiątkowa zaległa w sercach Jego najbliższych, aż przyszedł moment radosny, kiedy z piersi wszystkich wątpiących wyrwał się okrzyk zwycięstwa i radości: Pan zmartwychwstał!

Taka cisza zalega dzisiaj w naszem otoczeniu, w naszem społeczeństwie całem. Stan, w jaki pogrążył się cały kraj, tchnie smutną martwotą. Jak w przyrodzie, tak i w stosunkach społecznych — miast rozwoju i rozkwitu — jakaś drętwota, jakiś chłód wieje zewsząd.

Ale mamy wiarę w lepsze jutro. Mamy pewność, że do zwycięstwa i zmartwychwstania prowadzi droga przez cierpienie, ukrzyżowanie i grób. Tą wiarą się dzisiaj krzepimy, a odrzuciwszy wszelkie zwątpienie i pesymizm, z serca wołamy ku sobie nawzajem: Pan Zmartwychwstał! Alleluja!

Tę radość Zmartwychwstania głośmy jawnie i wszędzie. Nie tylko się nie dawajmy sami zniechęcać, ale starajmy się tę radość życia zaszczepiać innym. Hasłem naszew niechaj będzie: contra spem spero.

Aleluja! Pan zmartwychwstał!

Prof. Ks. Karol Michejda

Nabożeństwo w świetle reformacji

Czyn reformacji.

Lecz dosyć już tych niekoniecznie tylko historycznych rozważań, wszak nabożeństwo kościołów wschodniego i zachodniego do dzisiaj według tych porządków się odbywa. I zdaje się, jak gdyby główne nabożeństwo rzymsko-katolickie, czyli msza katolicka, stanęła już u końca swego rozwoju. Na polu ofiary już chyba nikt ponad odtwarzanie, ponawianie, lub jak niektórzy chcą, przedstawienie, przypominanie Bogu ofiary Chrystusowej niczego obmyślić nie zdoła. Powstaje tylko pytanie: któż pójdzie, żeby odprawiać nabożeństwo według takiego sposobu?

Dr. Marcin Luter stanął w szeregach duchowieństwa katolickiego. Było to w roku 1507. Już w dziesięć lat później, w 1517 ogłasza w ostatni dzień października, w przeddzień święta Wszystkich Świętych tezy, skierowane przeciw odpustom, wywodząc, że w myśl słowa naszego Pana i Mistrza Jezusa: Kajajcie się! — całe życie wiernych winne być pokutą i kajaniem, oraz że prawdziwym skarbcem kościoła jest święta Ewangelja o chwale i łasce Chrystusa, wystarczającej na wieki. Już przeciwstawił się wysłańcom papieża i Drowi Eckowi, już w r. 1520 w piśmie o „Niewoli babilońskiej kościoła" zwalczał ideę ofiary mszalnej, ale sam jeszcze odprawiał mszę w zrozumieniu kościoła katolickiego. I odprawiał ją ze wszystkiem ceremoniałem mszału katolickiego, przyrządami i blaskiem i ruchem szczegółowo przepisanym. — Dopiero podczas jego niedobrowolnego pobytu na Wartburgu po sejmie w Wormacji, Karlstadt, późniejszy zwolennik nowochrzczeńców, w fanatyczny sposób zaczął w r. 1521 kazać przeciw „bałwochwalstwu" mszy, jak ją nazywał, usuwać obrazy z kościoła i niszczyć ołtarze, opuszczając w nabożeństwie na Narodzenie Pańskie po pierwszy raz ofiarę. Dr. Marcin Luter tymczasem tłumaczy Biblję, objaśnia Pisma, wydaje Postylę, zbiór kazań, wydaje pierwsze przyczynki z dziedziny Katechizmu. O co mu chodziło? O to, żeby dać wszystkim możność poznania zasad ewangelickich i doprowadzić ich do osobistego zetknięcia się z samym Jezusem Chrystusem i zaczerpnięcia z łaski Bożej w Nim ujawnionej. Sprawiedliwy nie z uczynków ani z ofiar własnych, ani nawet z ludzkiego powtarzania ofiary Chrystusa Pana, ale wyłącznie z wiary w łaskę Bożą i miłość Chrystusową będzie żył; to radosne wyznanie, nigdy niezawodne oparcie dla sumień strapionych brzmiało niezmącenie w jego wyznaniach. A gdy mniemał, że już umysły dorosły i wielu już się domagało zmian, wprowadzając je nawet w sześć lat po ogłoszeniu tez, wydaje zasadnicze wskazówki, jak należy nabożeństwo urządzać (Formula missae 1523, Deutsche Messe 1526). Odrzuca wszystko, „co trąci ofiarą", wszystko co w liturgji katolickiej mówi o ofierze kapłana i ludu; zatrzymuje, co tylko było można zatrzymać. Nie na tem zależało, by burzyć co wieki zbudowały, ale na tem, by wróciwszy do fundamentów, budować na nich zgodnie ze wskazaniami Pisma Swiętego, budować na służbie i ofierze Jezusa Chrystusa, nawet przez kościół katolicki, w Wielki Piątek, jako w obliczu śmierci Jezusowej nie powtarzanej, skoro w ten dzień mszy się nie czyta. Krwawa ofiara Chrystusa na Golgocie, a nie czyn kapłana u ołtarza, miał odtąd stanowić dla wierzących wyłączny fundament wiecznie potrzebnego porozumiewania i pojednania z Bogiem i ludźmi. Monumentalnem słowem, zaczerpniętem zresztą z I listu św. Piotra (1, 18—19) włączonem w katechizm, a wpisywanem odtąd w umysły i serca katechume-

nów, stwierdził reformator takie zrozumienie, mówiąc: „nie złotem ani srebrem odkupieni jesteście, ale Jego świętą, drogą krwią oraz niewinną męką i śmiercią". Tak przygotowany ewangelik bierze udział w nabożeństwie zboru, w umyśle tkwi obraz ukrzyżowanego zwycięscy i Pana.

Odrzuciwszy ofiarę mszalną i modlitwy do niej odnoszone, co godne było w nabożeństwie katolickiem, to Luter zachował. Zachował resztę liturgji z jej krótkiemi, jędrnemi ujęciami, zachował śpiewanie liturgji i to według wówczas znanych, dawnych greckich tonacyj, sposobem starokościelnym, t.w. gregorjańskim, w tonach trzymanych i mówionych na t. zw. dominantach lub o miarowym ruchu melodji, opartej w śpiewie chóralnym na bogatej, kunsztownej harmonji, umiejętnie dostosowując tylko tę melodję do akcentu i rytmu tekstu niemieckiego. Języka łacińskiego, mimo jego zalet wokalnych, chcąc stworzyć naprawdę nabożeństwo zborowe, nie mógł zachować. Dla śpiewu zboru, chcąc jego pełnego udziału w nabożeństwie, wprowadza pieśń, chorał ewangelicki, pieśń wstępną nie obok introitu, jak dziś niekonsekwentnie praktykujemy, ale w miejsce introitu, dalej pieśń zboru na temat „Gloria" i pieśń na temat wyznania wiary, pieśń często w treści czerpaną z psalmów lub z średniowiecznych kościelnych tworów, używającą natomiast melodji często ludowej. Sladem pracy reformatora w ciągu wieków powstał bogaty skarb ewangelickiej pieśni kościelnej. Usuwając ofiarę, przecież Dr. Luter zachował ołtarz główny, odtąd jedyny, jako miejsce Wieczerzy Pańskiej i jakoby miejsce spocznienia dla oka i myśli zgromadzonego zboru.

Kościół reformowany razem z anglikańskim budował nabożeństwo, nie zachowując ściśle toku nabożeństwa katolickiego, wprowadzając jednakże czytanie psalmów, w kościele anglikańskim czytanie Dekalogu czyli dziesięciorga przykazań na początku nabożeństwa, połączone z Kyrie, Panie zmiłuj się. Dla tem wyraźniejszego zaznaczenia momentu Wieczerzy wprowadza się stół oraz łamanie chleba. Podczas gdy wszakże szwajcarski kościół oddziela komunję od normalnego nabożeństwa, chcąc cztery razy w roku zgromadzić cały zbór koło Stołu Pańskiego, kościół anglikański dawnym sposobem odprawia komunję w każdą niedzielę i święto, o ile tylko znajdują się uczestnicy. Znamiennego sposobu użył reformator Łaski w Londynie, w zborze cudzoziemców, wprowadzając stół, u którego duszpasterz siadał w środku a po jego bokach członkowie zboru, goście komunji, a patena z chlebem i kielich z winem krążyły z rąk do rąk około stołu poczem dalsze grupy zasiadały. Kościół anglikański w znamienny sposób zachował offertorium; nie w sposób rzymski, jako ofiarowanie chleba i wina komunijnego, względnie Ciała i Krwi Chrystusowej, ale jako dary pieniężne zbierane przez djakona i składane na stole komunijnym, poczem duszpasterz w głównej modlitwie mówi nad niemi słowa: „Prosimy Cię, miłosierny Boże, przyjmij nasze jałmużny i ofiary" (oblacje) i przyjmij te nasze prośby, które składamy (ofiarujemy) przed Twoim Boskim Majestatem", poczem następuje upomnienie spowiednie, spowiedź, właśnie tuż przed komunją, a nie przed nabożeństwem, i wreszcie już normalny tok komunji przy zachowaniu autokomunji księdza, który naprzód sam spożywa komunję. Modlitwa Pańska następuje po komunji, jako modlitwa dziękczynna. Anglikański Modlitewnik powszechny, Book of Common Prayer, przewiduje, iż komunja ma się stale odbywać, o ile zgłosi się czterech lub przynajmniej trzech komunikantów. Co się tyczy offertorium, godzi się przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno mieliśmy je w postaci pieniędzy wpuszczanych w obnoszone worki (Klingelbeutel), które składano gdzieś w pobliżu ołtarza. Może zbyt pochopnie zamieniliśmy te worki obnoszone podczas nabożeństwa na miski u drzwi do składania ofiar przy wyjściu. Ofiara złożona na ołtarzu, reszta owych darów ofiarowanych przez pierwszych chrześcijan na rzecz wspólnej uczty, na rzecz komunji i dla ubogich, — ofiara taka na ołtarzu ma swoje szczególne religijno-etyczne znaczenie.

Z Katowic

Katowice — stolica węgla polskiego i przemysłu hutniczego, klucz potęgi przemysłowej całego państwa. Polor — niemiecki, tu i tam język niemiecki, czuć ostatnie wysiłki w zmaganiu się ducha dawnego germanizmu z odpalszczaniem rdzennie polskiej ludności całej tej bezspornie polskiej prowincji. Ewangelików duży procent, bo coś 20 czy nawet 25. Wszyscy ewangelicy podzieleni na dwie sfery: górna—bardzo nieliczna — to dyrektorzy, biuraliści, kupcy, zawodowa inteligencja, i dolna—przytłaczająca większość—to robotnicy. Tylko mała część tych obu sfer ostała się przed gwałtowną polityką germanizacyjną z pruskich czasów przedwojennych. Ewangelicy o nazwiskach czysto polskich, o brzmieniu bardzo zbliżonem do nazwisk, spotykanych na sąsiedniem Śląsku Cieszyńskim, noszą przeważnie imiona czysto niemieckie i mówią po niemiecku. Zdarza się często to samo, co i na Mazurach, że Górnoślązak, mówiący po niemiecku, przyznaje się szczerze i otwarcie do polskości. Odniemczanie postępuje szybko naprzód. Śląsk Górny wogóle bardzo raźno zrzuca narzuconą sobie przez politykę Bismarka szatę niemiecką i wraca do stanu dawnego.

Ewangelicy Polacy, uświadomieni narodowo mają tu rozległe i wdzięczne pole pracy. Duch księży pastorów Leopolda Otto i Franciszka Michejdy przeniknął silnie z Cieszyna, w sposób stanowczy ogarnia cały ewangelicyzm na Górnym Śląsku i dociera nasamprzód do tych najniższych ale i najszerszych warstw ludności.

Jednak ster spraw duchowych, czyli kościelno-religijnych spoczywa niepodzielnie w rękach przedwojennych działaczy — księży pastorów niemieckich, a niektórzy z nich nie licząc się ze zmienioną linją graniczną i nowymi warunkami państwowymi, dalej uprawiają politykę Bismarka. Powiadamy: niektórzy, ponieważ są i tacy, którym na sercu leży naprawdę dobro kościoła więcej niż germanizacja. Stosunki kościelno-religijne w polsko niemieckiem społeczeństwie na G. Śl., chociaż posuwają się wolnym i ciężkim krokiem, postępują jednak naprzód i to dość równo i spokojnie. Zawdzięczać to należy oględnemu kierownictwu kościoła, które spoczywa w rękach światłego i rozumnego prezydenta kościoła ewang. na G. Śl. Ks. Dra Vossa, który przewodniczy Kościelnej Radzie i Krajowemu Synodowi. Przywódcy polskich ewangelików obrali również mądrą i roztropną taktykę nie drażnienia się wzajemnego, ale swem postępowaniem legalnem wzbudzania ku sobie zaufania dotychczasowych kierowników niemieckich w Radzie Kościelnej. Takie wzajemne—polsko-niemieckie ustosunkowanie się, przynosi należyte skutki. A więc: polscy ewangelicy w pewnej ilości zostali już przyjęci na pełnoprawnych członków kościoła przez zapisanie się i opłacanie regularnych składek kościelnych. Druga część ich, oczekuje na rozstrzygnięcie prawne, ponieważ Rada Kościoła odmówiła zapisania ich na członków i przyjęcia składek bojąc się ich uczestnictwa na zebraniu parafjalnem, na którem miały być dokonane wybory do nowej Rady Kościelnej (Kolegjum Kościelnego). Po tem zebraniu wyborczem będą oni prawdopodobnie uznani za członków, gdyż nowa Rada Kościoła napewno nie dopuści do tego, aby w takiej materji rozstrzygały sądy cywilne. Mamy nadzieję, że jednak do tego nie dojdzie, gdyż współpraca i życzliwość wzajemna musi nastąpić, przypuszczamy przeto, że przez ostateczne zrozumienie i uznanie interesów polsko i niemiecko-ewangelickich zapanują dla obu stron w kościele ewangelickim na G. Śl., stosunki dobre ku chwale Kościoła i na pożytek Ojczyzny.

Do przypuszczeń takich mamy już niejakie podstawy. Oto dnia 19 marca odbyła się w Katowicach wspaniała uroczystość wojskowa. Rozpoczęła się ona nabożeństwem w użyczonym na ten cel przez ks. Dra Vossa kościele. Świątynia była przepełniona. Obecni byli wszyscy przedstawiciele władz: państwowej, wojskowej i komunalnej, na czele z panem wojewodą Drem M. Grażyńskim, dowódcą dywizji p. Gen. Zającem i wielu innymi. Przybyło bardzo wielu wojskowych, młodzież szkolna

oraz przedstawiciele ewangelików z różnych miejscowości całego G. Śl. Nabożeństwo zaszczycił swą obecnością prezydent Kościoła Ewang. Ks. Dr. Voss, który wraz z nacz. kapelanem W. P. ks. Gloehem, oraz ks. J. Tytzem z Sosnowca i ks. prefektem Figaszewskim z Katowic zasiedli w prezbiterjum wraz z p. Wojewodą Grażynskim i innymi przedstawicielami władzy. Po odśpiewaniu pieśni „Kiedy ranne wstają zorze", odprawił liturgję i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Senior F. Gloeh z Warszawy, przed tem zaś chór wykonał piękne pienia religijne, pod batutą prof. Gawlasa i prof. Rykały, a cały zbór powstawszy z miejsc odśpiewał naszą bojową pieśń reformacyjną: „WarownymGrodem jest nasz Bóg". Po kazaniu i po błogosławieństwie wszyscy odśpiewali: „Boże Coś Polskę". — Podkreślić z uznaniem należy wspaniałą grę na organach orga-nisty miejscowego p. prof. Lubricha.

Po skończonem nabożeństwie ks. Dr. Voss i ks. Senior Gloeh podziękowali panu Wojewodzie Grażyńskiemu za zaszczycenie swą obecnością nabożeństwa, poczem p. Wojewoda, odprowadzony przez duchownych do bram kościoła, wyraził przy pożegnaniu swą radość i uznanie z powodu tak pięknego nabożeństwa.

Tegoż dnia popołudniu og. 5-ej Koło Pań Ewangelickich z paniami Raszkową, Szturcową, Kaletową, Grossową, Blachowską i innemi na czele, urządziły przyjęcie, na które przybyło około 300 osób. Sali parafjalnej na ten cel znowu użyczył uprzejmie ks. Dr. Voss. Był to rodzaj rautu — akademji. Przybył również sam pan Wojewoda Grażyński, zastępca Kuratora, p. wizytator Pszczółka, pan prokurator Wł. Daab, pan Starosta przedstawiciele władz cywilnej i wojskowej oraz miejscowi wybitniejsi ewangelicy polscy, jak: radca Raszka, inż. Ciernciała, dyr. Szturc, inż. Kaleta, mec. Michejda, dyr. Świstuń, pułk. Wojnar, insp. Starzyk, kom. Szturc, kom. Zientek, dyr. Gans, dyr. Ganzenmüller i inn. Zagaił zebranie i przywitał pana Wojewodę i gości ks. Senior Gloeh poczem wzniół okrzyk na cześć pana Prezydenta i pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani podchwycili i powtórzyli trzykrotnie. Następnie zabrał głos p. Wojewoda Dr. M. Grażyński i w jędrnych, treściwych słowach opowiedział zebranym życie i dzieła dostojnego Solenizanta I Marszałka polski — Józefa Piłsudskiego. Prezes Tow. Pols. Ewang. p. Raszka w serdecznych słowach przedstawił stosunek ewangelików polskich do Ojczyzny i do Wskrzesiciela potęgi Państwa Polskiego, Marszałka J. Piłsudskiego, zaś na zakończenie ks. Senior Gloeh, opowiedział zebranym o wielkich ewangelikach-Polakach, i o wspaniałych dziejach reformacji w Polsce od XVI do XX w. Z natężoną uwagą słuchali obecni o pierwszym słownikarzu polskim Bogumile Lindem, o dziejopisie polskim — Samuelu Bandtkie-Stężyńskim, o pastorze Otto, Jenikem Ludwiku—założycielu i redaktorze Tygodnika Ilustrowanego o Wojciechu Georsonie, Simlerze, twórcy obrazu „Zygmunt i. Barbara" i wielu innych ewangelikach. Wielkie wrażenie na zebranych wywarła wiadomość o tem, że Naczelnik Kościuszko — miał matkę ewangeliczkę, a Henryk Dąbrowski wódz Legjonów był ewangelikiem, oraz list, jaki wysłał z podziękowaniem za opiekę nad powstańcami sam Kościuszko do pastora Zboru Warszawskiego ks. Schmidta.

Ostatecznie wywody ks. seniora Gloeha prowadziły do tego, że choć Reformacja wyszła z Niemiec, to w Polsce rozwinęła się samodzielnie i wydała wielkich uczonych i patrjotów, którzy się uniezależnili od prądów niemieckich i stworzyli własny kościół polsko-ewangelicki. Częścią tego kościoła są również ewangelicy tak na Sl. Ciesz. jak i na Śląsku Górnym i na Mazurach.

50 lat Kapłaństwa Ks. Kacpra Mikulskiego

Dnia 27 marca r. b. ks. Kacper Mikulski, długoletni pastor parafji łomżyńskiej, obchodził 50 lat swego kapłaństwa w kościele ewang-augsburskim. Sędziwy Jubilat, liczący dzisiaj 91 rok życia, pochodzi

LEOPOLD RANKE.

Historja papieży i papiestwa.

„Głos Ewangelicki" ulegając prośbom swych czytelników będzie odtąd drukował w odcinkach „Historje Papieży" znanego historyka niemieckiego Leopolda Rankego. Jest to dzieło bezstronne, które często bywa przytaczane tak przez ewangelików jak i przez katolików. Z niego każdy będzie mógł sobie wyrobić pogląd na znaczenie i wpływ papiestwa, jak również i tego wielkiego ruchu odrodzeńczego XVI wieku całej ludzkości, który się nazywa Reformacją

ROZDZIAŁ I.

Epoki papiestwa.

Chrześcijanizm w Państwie Rzymskiem.

Przeglądając obszar świata w odległych starożytności wiekach, znajdujemy go zapełnionym wielką liczbą ludów. Ludy te zamieszkują brzegi morza Śródziemnego, posuwając się w głąb kraju o tyle, o ile znają jego położenie topograficzne. Rozdzielone pomiędzy sobą, zawarte pierwotnie w ścisłych granicach, tworzą państwa wolne, mające własną organizację. Niezależność, jakiej używają, jest nietylko polityczna: wszędzie wytworzyła się narodowa religja; pojęcia o Bogu i rzeczach boskich zlokalizowały się niejako; Bóstwa narodowe o najrozmaitszych atrybutach uznawane są wszędzie; prawo, jakie zachowują ich wyznawcy, połączone jest nierozerwalnie z prawem pańswa. To scisłe połączenie państwa i religji, ta podwójna wolność, ograniczona jedynie węzłami plemiennego pokrewieństwa, miała bardzo wielki udział w tworzeniu się świata starożytnego. Wązkie były obejmujące granice, ale wewnątrz nich mogła się swobodnie rozwijać cała pełnia młodzieńczego, sobie samemu zostawionego ducha tych ludów.

Jakże to wszystko zmieniło się, kiedy Rzym wystąpił na scenę świata. W miarę rozwoju tej potęgi wszystkie inne indywidualności jedna po drugiej chylą się do upadku znikają — a ziemia staje się nagle ogołoconą z wolnych ludów.

W innych epokach państwa uległy gwałtownemu wstrząśnieniu, kiedy przestano wierzyć w religję; tu, przeciwnie, ujarzmienie państw musiało pociągać za sobą upadek ich religji. Z konieczności koncentrowały się wszystkie w Rzymie, łącznie z władzą polityczną; ale jakież znaczenie mogły tam mieć, skoro oderwane zostały od rodzinnej swej ziemi? Cześć Izydy miała znaczenie w Egipcie; apoteozowała siły natury, jakie się przejawiają w tym kraju. W Rzymie bałwochwalstwo było bez znaczenia: rozmaite mitologje, stykając się z sobą, mogły się jedynie wzajemnie ścierać i rozkładać. Niepodobna było wymyślić żadnego systemu filozoficznego, któryby zdołał pogodzić ich sprzeczność.

Wszakże gdyby ta zgoda i była możliwą, to nie wystarczyłaby już potrzebom świata.

Bolejąc nad upadkiem tylu wolnych państw, nie możemy przecież zaprzeczyć, że na ich gruzach powstało bezpośrednio życia nowe. Gdy bowiem wolność upadła, znikły z nią razem granice drobnych narodowości. Narody zostały pokonane, zawojowane, a przez to zjednoczone. Jak w obszarze państwa swego rzymianin widział świat cały, tak również jego mieszkańcy uważali się za jedną wielką rodzinę. Ród ludzki zaczął poczuwać swoją wspólność.

W tej epoce historji świata narodził się Jezus Chrystus.

Jakże niepozorne i ukryte było Jego życie, Jego zatrudnienie: uzdrawiać chorych, kilku rybakom, którzy

z Małopolski Wschodniej. Po ukończeniu szkół, wstąpił do klasztoru Bernardynów pod Krakowem.

Nie zadawalając się życiem i praktykami klasztornemi, zorganizował bursę dla ubogiej dziatwy szkolnej w Tarnowie i aby na nią zebrać fundusze, wędrował po całym kraju po kweście.

W tym to czasie spotkał się w Krakowie z ś. p. ks. W. Angersteinem, który na mnicha wywarł decydujący wpływ. Wkrótce „Ojciec Kazimierz" (tak był nazywany w klasztorze ks. Mikulski) porzuca klasztor i składa publicznie wyznanie wiary w kościele ewang.-augsburskim w Czarnym Lesie, następnie parę lat kieruje domem sierot w Płochocinie i stąd udaje się na studja teologiczne do Dorpatu. W 1881 r. zostaje wyświęcony ale już na księdza ewangelickiego i w tem powołaniu służy wiernie z poświęceniem i ofiarnością Kościołowi Chrystusowemu na ziemi aż po dzień dzisiejszy

W swej ruchliwej i ciężkiej pracy duszpasterskiej znajduje czas i na sprawy społeczne: pracuje wespół z działaczami polskimi w r. 1890—1905 i t. j. w czasach najcięższego ucisku rosyjskiego i w swej plebanji łomżyńskiej na poddaszu ukrywa często poszukiwanych i śledzonych przez policję rosyjską ówczesnych wodzów organizacyj patrjotycznych, którzy dzisiaj stoją na czele Państwa Polskiego, jako jego budowniczowie. W latach następnych ks. Mikulski pracuje w Macierzy Szkolnej i wydaje przez szereg lat polski kalendarz dla ewangelików, oraz mnóstwo broszur i pisemek ulotnych. Zawsze uprzejmy, zawsze gotowy na wszelkie usługi, bezinteresowny, gołębiego serca — ks. Mikulski zyskał w Łomży i w całej okolicy szacunek i miłość nietylko Polaków-Ewangelików, ale i Niemców, a także katolików i żydów. Jemu zawdzięczać należy, że parafja Paproć Duża składająca się wyłącznie z Niemców-kolonistów, podczas wyborów do Sejmu nie poszła za agitatorami hakaty łódzkiej, lecz gremjalnie i otwarcie złożyła publicznie oświadczenie, że będzie głosowała na listę Marszałka Piłsudskiego.

Ks. Mikulski cieszy się popularnością w społeczeństwie ewangelickiem w całej Polsce. W wyróżnieniu jego pracy i zasług na niwie duszpasterskiej i społeczno-politycznej, najwyższa władza na wniosek pana Wojewody białostockiego obdarzyła Sędziwego i Czcigodnego Solenizanta złotym Krzyżem Zasługi.

Dnia 27 w piątek odbyło się w kościele ewangelickim w Łomży uroczyste z tego powodu nabożeństwo. Świątynia olbrzymich rozmiarów (były kościół Jezuitów) wypełniła się jak rzadko kiedy.

Obecni byli przedstawiciele władz miejscowych. Nabożeństwo odprawił i przemówił od ołtarza do Jubilata ks. Zirkwitz z Białegostoku, poczem pan Starosta w zastępstwie p. Wojewody po kilku słowach serdecznych uznania dla zasług ks. Mikulskiego, udekorował go „Złotym Krzyżem Zasługi".

Następnie Sędziwy Solenizant przyjmował gości u siebie na plebanji w gronie licznie zebranej rodziny. Ks. pastor Mikulski otrzymał mnóstwo powinszowań listownie i telegraficznie, a między innemi: od Konszystorza Ewang. Augsburskiego w Warszawie, od ks. Superintendenta Al. Schoeneicha z Lublina i inne.

Zaznaczyć należy, że ks. Mikulski obecnie pozostaje w stanie spoczynku i otrzymuje państwową emeryturę. Czynności kościelne sprawuje ks. Jenke, były wikarjusz warszawski.

Z Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym

Ruchliwy Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem z panem pułkownikiem Stanisławem Więckowskim, jako przewodniczącym na czele, nie ustaje w zabiegach i staraniach, by ostatecznie urzeczywistnić myśl wzniesienia przy Kościele Garnizonowym na Mokotowie

---

nie zawsze go rozumieli, w przypowieściach, słowami pełnemi prawdy, opowiadać o Bogu; nie miał gdzie głowy skłonić; — a jednak nawet ze stanowiska ziemskiego, z jakiego zapatrujemy się na tę kwestję, musimy wyznać: nigdy nie zjawiła się między ludźmi istota niewinniejsza i czystsza, potężniejsza i świętsza przez swoje czyny, życie i śmierć; w każdem Jego wyrzeczeniu czuć tchnienie Boże; *są to słowa*, jak św. Piotr się wyraża, *wiecznego życia*; w tradycji rodu ludzkiego nie ma nic, coby z Nim mogło iść w porównanie.

Jeżeli obrzędy narodowe posiadały kiedyś jakie elementa prawdziwej religji, to elementa te zatarły się zupełnie w politeizmie rzymskim; nie miały już, jak powiedzieliśmy, żadnego znaczenia. W Synu Człowieczym, Synu Bożym, objawił się wieczny i powszechny stosunek Boga do świata, świata do Boga.

Chrystus urodził się wśród ludu, który wyróżniał się od wszystkich innych narodów jednostronnem, surowem prawem obrządkowem; lud ten wszakże nabył niezmiernej zasługi przez to, że wyznawany przez siebie monoteizm niezmiennie zachował i nie pozwolił nigdy, aby mu go wydarto. Dopiero z przyjściem Chrystusa na świat monoteizm otrzymał charakter uniwersalny. Chrystus rozwiązywał prawo, wypełniając je. Syn Człowieczy okazał się, według swego wyrzeczenia, jako Pan Sabbatu: wydzielił wieczną treść z form, niepojętych pospolitym rozumem. Z ludu, który dotąd otoczony był nieprzepartemi granicami usposobienia i obyczajów, podniosła się następnie z siłą prawdy wiara, która wszystkich wezwała i przyjęła na swoje łono. Był powszechny Bóg zapowiedziany, przez którego, jak Paweł św. opowiadał Ateńczykom, z jednej krwi ród ludzki po wszystkiej ziemi mieszka. Dla tej wzniosłej nauki nadeszła była właśnie, jakeśmy to widzieli, odpowiednia pora: ród ludzki przygotowany był do jej przyjęcia. *Jak promień słońca*, powiada Euzebiusz, *zajaśniała na ziemi*. W krótkim czasie widzimy ją rozszerzoną od Eufratu aż do Oceanu, wzdłuż Renu i Dunaju, przez całe granice państwa Rzymskiego.

Jakkolwiek była czystą i niewinną, musiała przecież z natury rzeczy znaleść silny opór w istniejących warunkach, które łączyły się ze zwyczajami i potrzebami życia, ze wszystkiemi dawnemi wspomnieniami, a obecnie przybrały taki obrót, że odpowiadały znowu konstytucji państwa.

Duch polityczny starożytnych religij przejawił się jeszcze raz w nowem ukształtowaniu. Summa wszystkich tych autonomij, jakie kiedyś napełniały świat, cała ich treść dostała się jednemu w podziale: była jeszcze jedna tylko władza, zależna od siebie samej; religja uznała ją, oddając cesarzowi cześć boską. Wznoszono mu świątynie, składano mu ofiary na ołtarzach, przysięgano w jego imieniu, wyprawiano mu uroczystości; jego wizerunki dostarczały schronienia. Cześć oddawana cesarzowi była może jedyną, powszechną, jaka istniała w państwie. Wszystkie bałwochwalstwa stosowały się do niej; była ich podstawą.

Ta cześć cezara i nauka Chrystusa w stosunku do miejscowych religij miały niejakie podobieństwo; ale zarazem zostawały z sobą w zupełnem przeciwieństwie.

Imperator uważał religję ze stanowiska świeckiego—przywiązaną do ziemi i jej bogactw: *do niego dobra ziemskie należą*, powiada Celsus, *co kto ma, pochodzi od niego*. Chrześcijanizm, przeciwnie, uważał religję w jej związku z duchem i nadziemską prawdą.

Imperator łączył państwo i religję; chrześcijanizm oddzielał przedewszystkiem to co Boskie, od tego co cesarskie.

Przez składanie ofiar imperatorowi, poddawano się największej niewoli. Przy dawniejszem urządzeniu, na połączeniu religji i państwa polegała zupełna niezależność; obecnie połączenie to było potwierdzeniem nie

specjalnej dla żołnierzy ewangelickich świetlicy. W tym celu, aby zebrać odpowiednie fundusze, Zarząd zorganizował dnia 22.III t. j. w niedzielę w sali Kino-teatru „Splendid" piękną imprezę, na którą złożyły się: wspaniały odczyt o hugonotach francuskich ks. pastora J. Machlejda i wyświetlenie filmu na ten sam temat pod tytułem „Król Henryk IV".

Sala, licząca półtora tysiąca miejsc siedzących, była wypełniona po brzegi. Naturalnie byli tam przeważnie ewangelicy warszawscy, którzy na wieść, że ks. pastor Machlejd ma wygłosić odczyt, tłumnie pośpieszyli, by posłuchać ulubionego mówcę i kaznodzieję. — Szanowny prelegent rozwinął przed słuchaczami w barwnych opisach przebieg dziejów reformacji we Francji od pierwszych jej początków za Franciszka I poprzez rządy jego następców aż do Henryka IV i na tym ostatniem dłużej się zastanowił, jako na wodzu Hugonotów francuskich. Kończąc swą piękną prelekcję, ks. Machlejd zaapelował do uczuć religijnych słuchaczy, wskazując na jeden cel całej ludzkości — wiarę w jednego Boga, który jest dla wszystkich Bogiem miłości i wolności. To zakończenie szczególniej uczyniło na słuchaczach głębokie i trwałe wrażenie, Znać było że przemawiał nie przeciętny prelegent i mówca, ale że te słowa płynęły z głębi serca natchnionego z Bożej łaski kaznodziei.

Zebrani nagrodzili za to Szanownego Prelegenta niemilknącemi oklaskami, ktore przemieniły się w owację.

Po odczycie puszczono zaraz na ekran film p. t. „Król Henryk IV". Trwał on co prawda blisko trzy godziny, ale prawie nikt nie opuszczał swego miejsca, gdyż był to obraz wyjątkowo piękny i wartościowy. Trzeba przyznać, że Zarząd Koła Opieki, słysząc, że film ten był już raz wyświetlany bez powodzenia, długo się zastanawiał, czy go puścić dla ewangelików powtórnie. Jednak, opierając się na opinji pisemnej NPW. Ks. Biskupa J. Burschego o tym obrazie, bardzo dobrej, a nawet pochlebnej, naturalnie się zdecydował, i nietylko się nie zawiódł, ale był z tego wyboru wraz z widzami bardzo zadowolony. Do zorganizowania tego filmu przyczynił się bardzo pan major S. Lipski, któremu Zarząd Koła Opieki na tem miejscu składa swe podziękowanie.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Komunikat Zarządu T.P.M.E. w Warszawie

Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelicko - Luterskiej przy parafji św. Jana w Łodzi, obchodzi dnia 26 kwietnia r. b. 45-o lecie swego istnienia.

Na uroczystość tę zostało zaproszone również i nasze Towarzystwo.

Ktoby przeto z pośród Szanownych Czytelników na równi z Członknmi naszego Towarzystwa pragnął przyjąć udział w delegacji, zechce łaskawie zgłosić się w godzinach od 20-ej do 22-ej we wtorki, środy i piątki do Kancelarji T-wa, Plac Małachowskiego 1.

Termin przyjmowania zapisów kończy się dnia 14 kwietnia r. b.

Program uroczystości jest do przejrzenia w Kancelarji naszego T-wa w wyżej wymienionych dniach.

Zarząd Towarzystwa.

Sekretarz *(—) St. Werman* V. Prezes. *(—) H. Wiittmeyer.*

Dodatek „Na Wyżyny" z powodów technicznych odłożyć musieliśmy do nast. numeru „Głosu Ewangelickiego".

woli. Chrześcijanizm, zabraniając wiernym składać ofiary cesarzowi, ogłaszał akt usamowolnienia i swobody.

Władza imperatora rozciągała się do granic państwa domniemanego świata. Chrześcijanizmu przeznaczeniem było objąć rzeczywisty—cały ród ludzki. Nowa wiara starała się obudzić w narodach pierwotne poczucie religijne i przeciwstawić je tej panującej nad światem władzy, która takoż zaraz nie poprzestając na tem co ziemskie, chciała władnąć tem co Boskie. Przez to otrzymał człowiek duchowy element, w którym znowu został samodzielnym, wolnym i nietykalnym w swojej osobistości; nowe życie zstąpiło na ziemię, która została niejako powołana do innego bytu.

Było to przeciwieństwo pierwiastków: ziemskiego i boskiego, niewoli i wolności, śmierci i życia.

Nie tu miejsce opisywać tę długą walkę. Wszystkie elementa wprawione zostały w ruch, przenikane przez chrześcijanizm, porywane w tym wielkim kierunku ducha. *Sam przez się,* powiada św. Chryzostom, *zgasł błąd bałwochwalstwa.* Już jemu wydaje się pogaństwo jako zdobyte miasto, którego mury zniszczone, portyki, teatra i gmachy publiczne spalone, którego obrońcy zginęli; wśród gruzów widać jeszcze tu i owdzie kilku starców, kilkoro dzieci.

Niedługo i tych już nie stało i zaszła zmiana nadzwyczajna.

Z katakumb wystąpiła cześć męczenników; na miejscach, gdzie się modlono do bogów olimpijskich, z tych samych kolumn, co podpierały ich świątynie, powstały przybytki na pamięć tych, co pogardzili tą religją i ponieśli przez to śmierć męczeńską. Obrządek inaugurowany na pustyniach i po więzieniach — zajął świat cały. Dziwią się niekiedy, że właśnie świecki gmach pogan, bazylika, zamieniony został na budynek obrządku chrześcijańskiego. Ma to wszakże w sobie coś charakterystycznego. Apsis bazyliki zawierała augusteum, obrazy właśnie tych samych cesarzów, którym oddawano cześć boską. Na miejsce tych ostatnich, jak to dziś jeszcze widzieć możemy w tylu bazylikach, wystąpił obraz Chrystusa i Apostołów; na miejsce władców świata, którzy sami uważani byli za bogów, Syn Człowieczy, Syn Boży. Miejscowe bóstwa usunęły się, znikły. Na wszystkich drogach, na stromej wysokości gór, w przejściach przez wąwozy dolin, na dachach domów, w mozajce posadzek widziałeś jedno godło: krzyż. Było to zwycięstwo stanowcze, zupełne. Jak na monetach Konstantyna dostrzega się labarum, z monogramem Chrystusa nad zwyciężonym smokiem, tak również podniosły się nad obalonem pogaństwem cześć i imię Chrystusa.

Uważane z tego stanowiska, jakże wielkie jest znaczenie państwa Rzymskiego! W pierwszych wiekach swego istnienia złamało niepodległość, ujarzmiło ludy, zniszczyło ową potrzebę niezależności, jaka wyrodziła się z odosobnienia; ujrzało następnie, w czasach późniejszych, wschodzącą w swojem łonie prawdziwą religję, przyszło do poczucia wspólności w jednym prawdziwym Bogu, Tem dziełem zniosło konieczność swego istnienia. Ród ludzki przyszedł teraz do poczucia swego przeznaczenia, znalazł swoją jedność w religji.

Tej religji nadało państwo Rzymskie zewnętrzną postać.

Godności kapłańskie u pogan rozdzielane były między obywateli, jak posady cywilne. W judaizmie administracja duchowna poruczoną była jednemu pokoleniu. Odróżnia to Chrześcijanizm, że w nim oddzielny stan, złożony z wolno wybieranych członków, uświęcony wkładaniem rąk, uwolniony od wszelkich spraw ziemskich, bierze w swoje ręce sprawy religji. Z początku instytucje kościoła miały formy republikańskie, ale te znikały, im więcej ustalała swoje panowanie nowa wiara. Zwolna duchowieństwo poczęło wyróżniać się i oddzielać od świata.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA

Na skutek podania Kolegjum kościelnego Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewanglicko-augsburskiej w Iłowie za wakujący z terminem do dnia 15 maja 1931 r.

Pastor parafji Iłowskiej pobierać będzie 2000 (dwa tysiące) złotych rocznej pensji i dochody jura stolae podług taksy, korzysta ponadto z 6-cio pokojowego mieszkania i kuchni oraz 60-ciu mórg ziemi wraz z ogrodem i łąką.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłaszać do kolegjum kościelnego w Iłowie oraz za pośrednictwem swego Superintendentu do Konsystorza.

SKIERNIEWICE

Odbyło się i tu nabożeństwo w dniu 19 III. Po nabożeństwie na które zebrali się bardzo licznie cywilni i wojskowi, odprawionem w świetlicy dla żołnierza, ks. pastor Hamermester zaproszony został przez władze wojskowe na przyjęcie uroczyste. Podkreślić należy miłe stosunki, jakie łączą ks. Hamermeistra z tutejszą wojskowością, Ks. Hamermeister dojeżdża z Rawy, do której to parafji należą Skierniewice.

RÓWNE

Jak w poprzednie lata, tak i w r. b. dzień 19.III — Imienin Marszałka Piłsudskiego obchodzony był w parafji tutejszej uroczystem nabożeństwem, które odprawił i kazanie wygłosił miejscowy pastor ks. Sikora.

OSOBISTE.

Prócz ks. K. Mikulskiego z Łomży zostali odznaczeni złotymi krzyżami zasługi: ks. radca A. Loth, I proboszcz warszawski i ks. J. Mamica proboszcz wojskowy okręgu poznańskiego.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM

Dnia 19.III ks. Lodwich z Mościc odprawił tu nabożeństwo, poświęcone czci Bożej za Wodza Narodu Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którem wygłosił kazanie na tekst: II kor. 4.6-15 — Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władzy wojskowej oraz liczne zastępy parafjan

Odbyło się to, jak mi się zdaje, nie bez pewnej konieczności. W początkach chrześcijanizmu religja musiała się wyswobodzić od więzów politycznych. W państwie utworzył się oddzielny stan, posiadający własną organizację, który miał dokonać tego wyswobodzenia. Na tem oddzieleniu kościoła od państwa polega może największy, najbardziej uderzający charakter czasów chrześcijańskich wogóle. Władza duchowna i świecka mogą stykać się z sobą, pozostawać w najściślejszej wspólności; zupełnie się zlewać nie mogą, chyba wyjątkowo i na krótki czas. W ich stosunku, ich wzajemnem do siebie położeniu, spoczywa jeden z najważniejszych momentów całej historji.

Współcześnie wszakże musiał stan ten utworzyć swoję konstytucję według wzoru państwa. Zgodnie ze stopniowaniem administracji cywilnej, podniosła się hierarchja biskupów, metropolitów, patryarchów. Nie wiele upłynęło czasu, a już biskupi rzymscy zajęli najwyższą godność. Wprawdzie niesłusznie utrzymują, że w pierwszych wiekach i wogóle kiedykolwiek miała należeć do nich supremacja powszechna, rozciągająca się od wschodu do zachodu; wszakże doszli rzeczywiście niedługo do wielkiej wziętości i górowali nad wszystkiemi innemi władzami kościelnemi. Wiele się na to składało, aby przenieść na nich tę władzę. Jeżeli większe znaczenie stolicy prowincjonalnej dawało już szczególną przewagę jej biskupowi, to o ileż więcej musiało to mieć miejsce w dawnej stolicy, od której pochodziło imię samego państwa. Rzym był jedną z najznakomitszych rezydencyj apostolskich, tu największa część męczenników śmierć poniosła; podczas prześladowań nadzwyczaj dzielnie trzymali się biskupi rzymscy i częstokroć następowali po sobie nietylko w urzędzie, ale w męczeństwie i śmierci. Przytem uważali cesarze za właściwe sprzyjać ustaleniu się tej wielkiej patryarchalnej władzy. W prawie, które stało się decydującem dla tryumfu chrześcijanizmu, rozkazuje Teodozjusz Wielki, aby wszystkie narody, zostające pod jego berłem, wyznawały wiarę, jaka była ogłoszona rzymianom przez św. Piotra. Walentynian III zabronił biskupom, tak w Gallji jak i w innych prowincjach, odstępować od dotychczasowych zwyczajów bez przyzwolenia *czcigodnego męża*, papieża świętego miasta. Pod osłoną przeto samych cesarzy podniosła się potęga biskupa rzymskiego. Wszakże w samym stosunku politycznym spoczywało zarazem jej ograniczenie. Gdyby był jeden tylko cesarz, to mogłaby ustalić się powszechna supremacja: podział państwa stanął jej na zawadzie. Niepodobna było cesarzom wschodnim, którzy tak chciwie zatrzymywali dla siebie Prawa kościelne, sprzyjać rozszerzaniu władzy patryarchy zachodniego na swojem terytorjum. Konstytucja kościoła odpowiadała i w tym względzie konstytucji państwa.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

Zmarli od 22.III — 29.III

Aleksander Świtajewski lat. 22; Amalja Fichner lat 35; Gotlieb Jeske lat. 72; Sławomir Lehr lat. 1; Malwina Brancinge lat. 84; Augusta Stockman lat. 47; Leopold Renner lat. 60;

Śluby.

Aleksander Kneschke z Klarą Karoliną Rickerl. Arkadjusz Epslein z Joanną Marle Marją Pelrold.

Porządek nabożeństw

5 kwietnia, **I Święto Wielkanocne** (Mat. 28.1-10)
godz. 9 rano, nab. w kapl. szpitalnej, *ks. djakon Rügar.*
„ 9.30 r., nab. w jęz. niem. (bez kom. św.) *ks. p. Loth.*
„ 11.30 r., nab. w jęz. pol. (bez kom. św.) *ks. p. Michelis,*
„ 11.30 r., nab. w kantoracie w Pruszkowie, *ks. dj. Rüger*
6 kwietnia, **II Święto Wielkanocne** (Jan 20.11-18)
godz. 11.30 r., naboż. w jęz. polskim, *ks. dj. Rüger.*
9 kwiet., 8 w., nab. bibl. (sala konf.), *ks. past. Michelis.*
10 kwietnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

12 kwietnia, niedziela **Quasimodogeniti** (Jan 21.15-19)
godz. 9 rano, naboż. w kapl. szpitalnej, *ks. wikary Preiss.*
„ 11.30 r., naboż. w języku polskim, *ks. pastor Loth.*
„ 1.30 pp., nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 popoł., nab. wiecz. (sala konf.) *ks. past. Michelis.*
16 kwietnia. 8 wiecz. nab. bibl. (sala konf.) *ks. dj. Rüger.*
17 kwietnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM
(Lotnisko Mokot. Puławska 4).

Dnia 5.IV w I-śto Wielkiej Nocy nabożeństwo o g. 10 rano w języku polskim odprawi *ks. Senior Gloeh*
Dnia 6.IV w II-śto W. Nocy o g. 10 nab. odp. *ks. Sen. Gloeh.*

Na wszystkich nabożeństwach w Kościele Garnizonowym uczestniczyć mogą osoby cywilne.

W II dzień Świąt Koło Opieki urządza zaraz po nabożeństwie przyjęcie wielkanocne dla żołnierzy, na które serdecznie zaprasza gości.

Najciekawsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 5.IV do 11.IV 1931 r.

Niedziela dn. 5.IV 31 r.

I. Święto Wielkanocne.

12.15 Transmisja ze Lwowa („Te Deum" — Brücknera), 15 00 Audycja rolnicza. „Nasze święcone" w opracowaniu p. M. Makowieckiej, 16.00 Koncert muzyki lekkiej (Transmisja z Katowic), 16.30 Transmisja ze Lwowa, 17.30 Transmisja z Krakowa (muzyka), 18.30 Transmisja z Wilna, 20.00 Transmisja ze Lwowa (muzyka popularna), 21.30 Kwadrans literacki. Wł. Reymont: „Rezurekcja w Lipcach" (Fragment z Chłopów), 21.45 Transmisja z Krakowa (duety).

Poniedziałek dn. 6.IV 31 r.

II. Święto Wielkanocne.

11.35 Odczyt misyjny, 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji. Warszawskiej. W programie utwory Chopina. Wykonawcy: A. Rudnicka (sopran), Marja Wiłkomirska (fort.) i K. Wiłkomirski (wiolonczella), 14.00 „O przysposobieniu rolniczem" — inż. Stefan Wyrzykowski, 14.20 Muzyka, 14.30 „O naszych łąkach, łączkach i paśnikach"—inż. Wojciech Chmielecki, 14.50 Muzyka, 15.00 „Pszczelarzu—wiosna" — p. Kazimierz Bajorek, 15.20 Muzyka, 15 40 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 1) Opowiadanie B. Hertza „Wagary", 2) Płyty gramofonowe, 3) Feljeton M. Jarosławskiego „Kino w Aleppo", 16.10 „Pieniężnicy śląscy — poszukiwacze skarbów"—p. Mieczysław Gładyk (Katowice), 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Wielkanoc wśród ludu"—p. dr. Kazimiera Zawistowicz, 16 55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.10 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 17.25 Kwadrans literacki. Humoreska Macieja Wierzbińskiego: „Można i tak", 17.40 Koncert popularny reprezentacyjnej orkiestry Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego, Marja Wrońska (sopran) i Ludwik Urstein akomp., 19.35 Feljeton p. t. „O staropolskiem święconem" — prof. H. Mościcki, 19 45 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat", 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Słuchowisko „Humoreska murzyńska", 20.30 Feljeton p.t. „Blaski i cienie najstarszego parlamentu świata" — red. J. Sołtan, 20.45 Operetka „Dzwony Kornewilskie" Roberta Plamquette'a, 23.30 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 7.IV 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.40 Dla maturzystów: „Literatura polska wieku XII" — prof. St. Adamczewski, 15.00 Dla maturzystów: „Walka o Bałtyk"—prof. H. Mościcki, 15.35 „Chwilka lotnicza", 15.50 Odczyt: „Chluba baroku wileńskiego" — p. J. Orda (Wilno), 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Podstawowe prawa naukowej organizacji" — dyr. Jan Śmigielski, 17.45 Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga, 19.10 Giełda rolnicza, 19 25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.50 Opera z płyt gramofonowych „Aida" Verdi'ego w wyk. artystów „La Scala" w Medjolanie, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 8.IV 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.40 Dla maturzystów: „Wiek oświecenia w Polsce" — prof. K. Górski, 15.00 Dla maturzystów: „Napoleon" — prof. Janusz Iwaszkiewicz. 15.50 „Sportowiec—człowiek nowoczesny" — dr. H. Szatkowski (Kraków), 16.15 Program dla dzieci: 1) Kwadrans dla najmłodszych: Obrazek Ewy Zarembiny p.t. „Bożęta", 2) Dla dzieci starszych: „Listy od dzieci"—p. Wanda Tatarkiewicz, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Ze Śląska nad Bałtyk"—prof. Wł. Dzięgiel (Katowice), 17.45 Popularny koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy, 19,55 Płyty gramofonowe, 20.00 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki, 20.15 Pogadanka muzyczna, 20 30 Koncert Polskiego Tow. Muzyki Współczesnej, 21.00 Audycja humorystyczna ze Lwowa (Lwów), 21.30 Koncert popularny orkiestry P.R 22 00 Feljeton p. Wandy Grabińskiej p.t. „Wiosna nie jest zielona", 22.15 Płyty gramofonowe, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 9.IV 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.00 „Twarz kobieca w słońcu wiosennem" — p. Wanda Pomienowska, 14.40 Dla maturzystów: „Ignacy Krasiński" -prof. Konrad Górski, 15.00 Dla maturzystów: „Polska a Prusy"—prof. H. Mościcki, 15.50 „Na słowiańskiej Riwierze" — p. Wacław Rogowicz, 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Ludzie genjalni" — prof. dr. Wł. Sieradzki (Lwów), 17.45 Koncert kameralny. Wyk.: M. Wiłkomirska (fort.) J. Dworakowski (skrzyp.) i K. Wiłkomirski (wiolonczela), 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19 40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Feljeton: „W 24 godziny dokoła świata" — Bertrand hr. du Plessix, radca ambasady francuskiej, 20.15 Pogadanka o Finlandji. 20.30 Koncert narodowościowy muzyki finlandzkiej. Wyk. Ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Jerzy Żurawlew (fortepian), 21.30 Słuchowisko p.t. „Sublokatorka"— Grzymały Siedleckiego, 22.15 Koncert solisty z Katowic, 23.00 Muzyka lekka i taneczna

Piątek dn. 10.IV 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.40 Dla maturzystów: „Mickiewicz" (Odczyt I) — prof. K. Górski, 15.00 Dla maturzystów: „Idea Jagiellońska" — prof. H. Mościcki, 15.35 „Kącik krótkofalowy", 15.50 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny, 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 Odczyt „Bitwa pod Iganiami" — mjr. A. W. Englert, 17.45 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19 40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga, Irena Dubiska (skrzypce) i Stefan Askenazy (fortepian). Po transmisji i komunikatach — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Sobota dn. 11.IV 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. H. Mościcki, 15.00 Dla maturzystów: „Epoka Kongresów" — prof. J. Iwaszkiewicz, 15.50 „O śledziu i jego połowie" — inż. J. Frydrychiewicz. 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.20 „Kącik artystyczny L.S.G.", 16.36 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 „Kącik dla młodych talentów muzycznych": Stefan Merkel (bas) i Elżbieta Dankiewicz (sopran) prof. L. Urstein (akomp), 17.15 „Czy warto się uczyć na starość" — p. St. Czubek, prezes K. M. K. A., 17.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży Słuchowisko pióra Janiny Porazińskiej. „U słoneczka na zagrodzie" z ilustracją muz. Wł. Macury, 18.15 Koncert dla młodzieży, 19.10 Wiadomości bieżące rolnicze — P. J. Płatek, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Feljeton p. t. „Bez legendy" — dr. Stefan Essmanowski, 20.15 Skrzynka pocztowa techniczna — Kierownik Wydz. Prasy i Propagandy P. R. p. Wacław Frenkiel, 20.30 Recital śpiewaczy Eriki Burkiewicz — Arrau (sopr.) Prof. L. Urstein (fort.), 21.00 Muzyka lekka, 22.00 „Na widnokręgu", 22.15 Koncert Chopinowski z Krakowa, 23 00 Muzyka lekka i taneczna.

Czyja zguba?

Na widowni kino-teatru „Splendid" po odczycie ks. J. Machlejda, znaleziono szal. Otrzymać go można za udowodnieniem u ks. Gloeha w biurze pl. Marszałka Piłsudskiego 2.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. senior F Gloeha w Biurze W N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520 94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015

Za Redakcję: **Ks FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang Sp. Wyd „Logos"**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 677-45.